

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      6 rb.      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Polskie Biuro Ogłoszeń i dzienników St. Koźmiński, Widok 3, Biuro Dzienników p. f. A. Kaweckiej—Krakowskie-Przedmieście 17, Biuro Ogłoszeń F. Z. Popławskiej—Nowogrodzka 37; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

# POLONIA PALACE HOTEL

wprost Dworca Wiedeńskiego. Adres telegr. i telef.: „Polonia“—Warszawa.

Pierwszorządny hotel ze wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami. Wspaniała sala restauracyjna. Kuchnia francuska. Własne piwnice. Elegancka kawiarnia z wykwintnym salonem dla pań. Bilardy. Wytworny zakład fryzjerski. Pośpieszna pralnia mechaniczna.

\*\*\*\*\* OTWARCIE DNIA 14-go LIPCA. \*\*\*\*\*

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących do

## Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

rozpoczynają się 1 września. Podania (z metryką i świadectwem szczepionej ospy) składać należy przed powyższym terminem w kancelarii szkolnej.

Założony w 1861 roku

SKŁAD BRONI

p. f. „**J. SOSNOWSKI**”,  
właściciel **G. LISOWSKI**,



poleca bronię najlepszych fabryk, których posiada  
Przedstawicielstwo na Król. Polskie i Rosję,  
a mianowicie:

Holland & Holland L.-td. Londyn; Westley Richards & Co, L.-td, Londyn--broni uniwersalne „Explora” i „Fauneta”; G. Defourny-Sevrin, à Liège. Manufacture Liégeoise d'Armes à Feu, à Liège, dubeltówki z lufami ze słynnej stali Cockerill do prochu bezdymnego—bezkurkowe. . . od rb. 90.—  
kurkowe. . . od rb. 44.—

Joh. Springer's Erben, Wiedeń—sztucery Mannlicher-Schoenauer.

E. Schmidt & Haberman, Suhl,—sztucery wszelkich typów.  
Stale na składzie wielki wybór broni: James Purdey & Sons, Londyn; W. W. Greener, Londyn; Charles Lancaster & Co, L.-td. Londyn i t. d. i t. d.

Najlepsze naboje śrutowe w gilzach firmowych  
„**J. Sosnowski à Varsovie**”  
Warszawa, Trębacka 9, Telef. 47-47.  
Cenniki na rok 1913 na żądanie.

## 606 i 914.

(606) Salwarsan i Neosalwarsan (914) dożylnie stosują lekarze: M. Barszczewski, ul. Ogrodowa № 15 i E. Petryk, ul. Główna № 89, w Suwałkach.

## BYCZKI HOLENDERSKIE,

ROCZNE I ZDATNE DO SKOKU,  
poleca Administracja Maćków, st. poczt. Kalwarja,  
st. dr. żel. Puńsk.

## Ciernista droga.

Naród, jeżeli chce żyć, musi się rozwijać, rozrastać, zdobywać i iść naprzód. Dla zachowania swej egzystencji powinniśmy skierować swe wysiłki na wewnętrzne wzmacnianie organizmu społecznego i wzbogacanie jego życia; dlatego tak ważnym jest dla nas szerzenie oświaty wśród

mas, zakładanie związków zawodowych, kooperatyw, szkół i t. p.

Niewolno nam zapominać, że w strasznych zapasach z losem dziejowym rozstrzygać będzie w znacznej mierze techniczna i ekonomiczna moc naszego narodu, obowiązani więc jesteśmy dążyć do wzmocnienia rasowej i ekonomicznej wartości Polaka.

Życie w miejscu nie stoi; przynosi ono za sobą cały szereg zagadnień, naród zaś musi te zagadnienia rozwiązywać, musi się liczyć z istniejącymi warunkami, nie może trwać w bierności, lecz powinien zawsze wybierać jakąś drogę postępowania.

Dla przyszłości narodu trzeba wykonywać pewną pracę; są pewne instytucje, pewne formy współzycia i pracy społeczeństw nowoczesnych, bez zastosowania których naród wprost istnieć nie może.

Wszystko to rozumie dobrze przedstawicielstwo nasze w Dumie i dlatego też z dumskiej trybuny korzysta ono nie tylko dla protestów i demonstracji w celu nieustannego przypominania naszych krzywd i naszych praw, ale stara się również o realizację możliwych do osiągnięcia postulatów, któreby rozszerzały zakres naszej twórczej pracy i podnosiły nasz dobrobyt, naszą kulturę. Poświęciliśmy swe stosunki rodzinne, a nieraz i swój byt materialny dla służenia dobru społeczeństwa, przedstawiciele nasi otoczeni są wrogami z prawa i z lewa, narażeni na bezecne inwektywy ludzi bez kultury, czego dowodem jest, że ośmielają się oni bez mandatu od naszego społeczeństwa krytykować ich działalność w sprawach, tyjących się naszego narodu; pomimo tego jednak posłowie nasi nie dają się sprowokować, a z rzadkim spokojem i równowagą, cechującą prawdziwych parlamentarzystów, z rozumem politycznym, dążą do wytkniętego celu,

uzyskania chociażby najdrobniejszych praw, mających ulżyć bytowi naszemu i utrwalić naszą egzystencję.

Czy ci ludzie pełni poświęcenia, krocząc dla dobra naszego ciernistą drogą, mają przynajmniej odpowiednie uznanie wśród swego społeczeństwa—z przykrością trzeba odpowiedzieć, że nie.

W części naszego społeczeństwa, należy do dobrego tonu wyrażać niezadowolenie z naszej reprezentacji. Niektórzy ludzie uważaliby się za skompromitowanych, gdyby im się wyrwało słowo współczucia dla naszych przedstawicieli. Wyrażać niezadowolenie jest zawsze łatwo, przemawianie w tonie mocnym zawsze się znajdzie zwolenników, a rozzdzieranie szat nad własną niedolą—poklask. Łatwiej jest organizować protesty, niż pracę, a ponieważ tłum może uważać, że ten, kto potępia i oburza się, stoi wyżej od tego, kogo krytykuje, dla tego też w życiu społecznym i politycznym mamy tak wielu krytyków, a tak mało ludzi czynu.

Sądzę, że pomimo krytyk części prasy i opinji, przedstawiciele nasi znajdują zadowolenie w sumieniu własnym, że spełniają swój obowiązek ku pożytkowi społeczeństwa, że mają szczerze uznanie w tych grupach, które uważają, że polityka jest tylko jedną z funkcji życia społecznego i jest uzupełnieniem jedynie szerokiej pracy oświatowej, społecznej i gospodarczej, które interesy narodowe stawiają ponad interesy klasowe. Otuchą dla dalszej pracy naszego przedstawicielstwa, powinien być fakt, że tętno życia naszego jest coraz silniejsze, naród zajmuje coraz więcej placówek pracy, pragnie czynu, a nie zastoju. W polityce, jak i w życiu wogóle niema wyboru między złem i dobrem absolutnym, jest tylko zło względne i dobro względne. Przedstawiciele nasi i w dalszej więc pracy na ciernistej drodze mu-

## Kwesta w Suwalszczyźnie.

Mianowałaś Szanowna Redakcjo niżej podpisanego korespondentem. Mandat przyjąć, nic łatwiejszego—wszak to zaszczytne! Mile lechce miłość własną „wejść do literatury”, wywierać wpływy na urobienie opinji publicznej—być jej wyrazicielem... Owszem, owszem, mandat przyjmuję, równie ochotnie, jak przyjąłem i mandat zbieracza na Pole doświadczalne w Pódziszkach, Szkołę Handlową ect. ect. O tak, mandat przyjąłem i bardzo mi pochlebia tytuł społecznika, działacza, człowieka szerszych poglądów ect. ect. Wykonanie zaś przyjętych na siebie obowiązków, było punktem honoru.

Jasiek zaprzął do najtyczanki parę gniadoszów, i wio, na szeroką okolicę do miłych sąsiadów; jedzie działacz-społecznik zbierać składki na cele publiczne. Rzemienym dyszłem, na pierwszym etapie: sąsiad Szmul—syn Szmula—Oszustowicz. „A, pan dźedźyc! moje uszanowanie, pan dźedźyc potrzebuje kupicz moje szywe kobyłke? W sam raz dla pana dźedźyca”.

— Nie, szanowny sąsiedzie... Szanowny sąsiad, jako obywatel, rozumie dobro kraju, które potrzebuje ofiar, a „znana” obywatelskość szanownego pana, upoważnia mnie do wniosku, że nie odmówi swego poparcia założonej z takim mozołem stacji Pódziszki, jako też i zasilku na Szkołę Handlową do której uczęszcza i syn pański, a słyszałem, że się zalicza do jej najlepszych uczniów.—

Zachęcający, uśmiech wraz z potakiwaniem głową, wprawił mnie zachwyty, i sam nie wiedziałem z czego być więcej dumnym, czy ze swej elokwencji, czy z uspołecznienia obywatela. Aliści usłyszałem z ust godnych te mniej więcej słowa:—„Stacje Doświadczalne, to dla mnie niepotrzebne—bo ja gospodarować nie umiem a mój pan rzondce to wie dobrze i bez Stacje Doświadczalne jak szacz i oracz. A ja, to szukam kupiec, bo las to ja już wiciałem—i przyjedzie kupiec z Warszawie, to on puźne zapłaci za te doświadczanie. Szkołę Handlowe, takie drogie, ja syna wcale tam nie posyłam, to po co ja mam płacicz... proszę pana, a jak będzie z te szywe kobyłke?”...

— A, sąsiadeczek kochany, sto lat niewidziany, proszę, proszę, jakże mi miło—a dlaczego to pani, a kochane dzieciaczki nie przyjechały? I znowu: „szanowny sąsiad, jako dobry obywatel kraju, rozumie”...

„Rozumiem, panie dzieju, rozumiem—ale to wymysły, wymysły p. dzieju, pola, szkoły, dobre to tam gdzieś daleko, ale u nas, panie bdzieju... W polu się nie rodzi, wymysły; sprowadziłem pszenicę zamorską—wymarżła, żyto bez ugoru nie urodzi, popiółki, wymysły, panie bdzieju, wymysły—niech inni doświadczają, ja panie bdzieju zęby zjadłem na gospodarce, synów wychowałem”... „To też, sąsiadeczku, jeśli nie na Pódziszki, to na Handlówkę troszeczkę—przecież szkoła”...

„Wymysły panie bdzieju, wymysły—kto niema na szkoły, na opłacenie wpisu, niech będzie dobrym rzemieśln-

szą rozważać wszystkie czynniki i okoliczności i decydować się na tę stronę, która obiecuje więcej korzyści niż strat, a siłę do znoszenia przeciwności, niechaj im da wiara w moc narodu i wiara w duszę ludu polskiego.

*Gustaw Zabłocki.*

### Ranek nad morzem.

Cisza wkoło mnie. Jenó szumi morze,  
fala się wznosi i z wściekłym łoskotem  
skaliste brzegi zalewa i grzmiotem  
napęlnia słodkie, błękitne przestworze.  
Ziemię blask stońca złocistą osnuwa  
przedzą pajęczą, utkaną z rozbrzasków.  
... jakieś milczenie usta moje skuwa  
i myślą wracam do wiślanych piasków,  
co się hen złocą w mej rodzinnej ziemi.  
Ziemi łąz, znoju i krwawych chryzmatów.  
Tu jest tak pięknie—ja tęsknię za nimi;  
ranek upaja aromatem kwiatów,  
a mnie przyłaszczek śnią się modre oczy,  
co się zbudziły wśród sennego gaju,  
i łąza bezwiednie po licach się toczy,  
a myślą błędzę po dalekim kraju...

Nervi 23/III 13.

*Domostawa.*

### Pan Rodiczew i jego polityka.

W Dumie Państwowej święci obecnie tryumfy retoryczne poseł Rodiczew. Chodzi mu o to, aby w samorządzie miejskim dla Królestwa Polskiego zapewnić Żydom to, czego nie mają w Cesarstwie, czyli pełne równouprawnienie. W ten sposób stworzy się warunki,

nikiem, ot niema komu być ekonomem, niema rymarza, niema kowala— a to szkoly w głowie; a kto będzie w polu robić, a w kuźni; do rzemiosła, do rzemiosła, panie bdzieju. Ja synów za granicę wysłać musiałem, kosztuje, bo przecież z szewcami razem uczyć ich nie mogę. Żeby to była inna szkoła, możebym dał—nic nie dam, nic nie dam panu bdzieju! No, sąsiad ucieka? a zaraz wódeczkę podadzą—no? zaraz!..”

„Bardzo mi miło poznać”. „Wzajemnie”. „Szanowny panie, kraj nasz, ziemia Suwańska w szczególności, potrzebują...” „Ależ panie szanowny, moje przedsiębiorstwa tak mnie absorbują, że na wasze instytucje miejscowe czasu nie staję; owszem, gdybym się nimi interesował, to dałbym, ale tak, rozumie pan”...

„Witam, witam, kochany sąsiad, e, tego, tam, jak u sąsiada zasiewy? U mnie ślicznie, ślicznie—no, może pójdziemy zobaczyć!”

„Sąsiedzie kochany, jabym tu troszkę do kieszeni waszej zapukał. Pódziszki potrzebują—Szkoła Handlowa...”

„E, ślicznie sąsiedzie, zaraz, o bo ja proteguję i Pódziszki i Szkołę i Muzeum Suwańskie—e, panie, śliczne, śliczne—zaraz, zaraz... ale widzi sąsiad, dziś, to ja nie przy gotówce—o! ale ja dam, ja dam...”

„Ha, dzieci kupa—szkoły kosztują—dzierzawka, panie nie tęga—no, ale pro publico bono, trza dać!—Służę sąsiadowi”.

Ano, miły Boże, szkapę okulałem, sam w rzece o mało się nie utopiłem—tydzień zjeżdżilem: zebrałem na Pódziszki 15 rubli, a na Szkołę 5 rb.

Ale niechaj! Moźni by mogli, ale nie chcą—ubożsi z chęcią, z chęcią—ale nie mają.

*Sulima.*

dzięki którym Żydzi będą systematycznie odpływali z Cesarstwa i osiedlali się w Królestwie, albowiem każdy ciągnie tam, gdzie mu jest lepiej. Ale poseł Rodiczew, jak każdy urodzony polityk i dyplomata, nie mówi wprost, o co mu chodzi. Tu mierzę a tam trafiam—oto prastara metoda wszystkich niepospolitych mężów stanu. Więc pan Rodiczew nie głosi, iż chce wysiedlić Żydów z Rosji systematycznie. To się zresztą robi, a pan Rodiczew może nawet przeciw temu głos zabierać, wiedząc aż zbyt dobrze, iż mówić można, bo nie grozi wykonanie. Natomiast poseł Rodiczew miota gromy oburzenia moralnego na posłów polskich, iż godzą się na samorząd, ograniczający prawa Żydów. Posłowie polscy są tedy, zdaniem pana Rodiczewa, ludźmi bez poczucia sprawiedliwości. Gorzej jeszcze. Posłowie przyjęli projekt, ograniczający prawa Polaków. Czyż nie są tedy oczywistymi zdrajcami ojczyzny swojej? A więc są to ciemniący narodów uciśnionych i w dodatku zaprzańcy narodu własnego. Polityka posła Rodiczewa jest nadzwyczaj przebiegła. Osiąga cel, wytknięty przez nacjonalizm rosyjski, a wobec światła piętnuje nacjonalizm polski, stawiając bardzo wysoko idealizm postępu rosyjskiego.

Bo nam ani na chwilę niewolno przypuścić, aby poseł Rodiczew przebiegłym nie był, lecz tym, co jest od przebiegłości biegunowo różne. Więc niewolno nam przypuszczać, aby poseł Rodiczew nie wiedział, iż Królestwo Polskie nie posiada ustalonej prawnie liczby obywateli, którym z natury rzeczy jako obywatelom należałoby się równouprawnienie. Ani chwili nie możemy przypuścić, by tak śmiały człowiek nie rozumiał tego, że w warunkach obecnych, kiedy w Rosji Żydzi są prawnie zupełnie skrupowani, wyznaczenie im równości i sprawiedliwości w Królestwie sprowadzi do oczyszczenia Cesarstwa z Żydów, a zalewania nimi Królestwa. Ani chwili przypuścić nie możemy, by poseł Rodiczew nie pojmował, iż tego rodzaju polityka prowadzi w prostej linii do największego zaognienia stosunków polsko-żydowskich w Królestwie, gdyż żywioł napływowy będzie wysadzał żywioł tubylczy, a żywioł tubylczy będzie się musiał rozpaczliwie bronić. Bo gdyby poseł Rodiczew tego istotnie nie rozumiał, w takim razie przebiegłość jego okazałaby się mitem, a taka sprawiedliwość pensjonarską niemal naiwnością. Zbyt dobrze chyba rozumie poseł Rodiczew, że wszystkie reformy zasadnicze powinny—z jego punktu widzenia—wychodzić z Cesarstwa i dopiero potem dobroczynnie rozlewać się po przyległościach. Tak powinno być z kwestją równouprawnienia Żydów, a nie jest. Tak zresztą rzecz się ma z samorządem, który oddawna już istnieje w Cesarstwie, a do Królestwa jeszcze nie dopłynął nawet z językiem rosyjskim. I tu też nadzwyczajna przebiegłość posła Rodiczewa na jaw wychodzi, albowiem znalazł nieznaną dotąd innym sferom polityki rosyjskiej argument: nie możemy dać wam samorządu, ponieważ niema w nim języka polskiego.

Słowem cała polityka posła Rodiczewa, prowadzona pod sztandarem humanitarności, sprawiedliwości i ideałości dąży w rezultacie do utrzymania w Królestwie status quo: Królestwo nie dostanie samorządu, a jeżeli go otrzyma, to z nowymi zastępami Żydów jako wianem.

Zdumiewać się zaiste trzeba, do jakiego stopnia po-

seł Rodiczew umie w swej argumentacji zachować miarę. Bo gdyby był choć trochę niezgrabny, kazałby posłom naszym wyrzec się samorządu, ponieważ w nim nie będzie tego, co mają Anglicy, Francuzi, Amerykanie. Jest to istotnie wzruszające, gdy z ust pana Rodiczewa płynie w stronę Polski lekcja o wolności, równości, sprawiedliwości, miłości. A niech się pan Rodiczew nie dziwi, że mu Polacy brawa nie biją, ale chrząkając, po sobie poglądają, gdyż u nas odwrotnie jest, jak w przysłowiu niemieckim: wymowa idzie na wagę złota, a milczenie przynajmniej nic nie kosztuje. My zaś jesteśmy bardzo biedni i przytym zbyt dobrze wiemy, że gdyby Arystydes z Demostenesem od nas posłowali, to pierwszemu z nich poseł Rodiczew zarzuciłby zupełny zanik sprawiedliwości, a drugiemu wykazał jak na dłoni, że nie umie mówić.

Co do języka w samorządzie, to projekt istotnie jest dziwny. Zrodziła go wogóle owa polityka filologiczna, która ongi zaprowadziła Austrię na kraj przepaści. Ale my, Polacy, mamy z nią do czynienia wszędzie, nie tylko w Cesarstwie Rosyjskim, ale także niemieckim. Dawniej polityka filologiczna zajmowała się nawet kwestją alfabetu. Litwinom przez blisko pół wieku niewolno było drukować publikacji czcionkami łacińskimi. Na stacjach kolejowych niektórych gubernji niewolno było rozmawiać po polsku. Polityka filologiczna sięgała nawet do towarzystw akcyjnych i robiła kwestję filologiczną z buchalterji. A i obecnie polityka ta nakazuje w szkołach prywatnych wykładać pewne przedmioty w języku urzędowym.

Poseł Rodiczew wie o tym wszystkim doskonale. Wie też, że wszelkie dyskusje w Dumie Państwowej są zupełnie jałowe. Wie, że większość warszawska niema tam nawet wcale swej reprezentacji. Przypomina sobie niezawodnie, że wraz ze swoimi przyjacielami politycznymi bronił legalności wyborów o takim wyniku. Wprawdzie wedle zasady „tu mierzę a tam trafiam” stylizował swe mowy ówczesne wolnościowo i humanitarnie, jak i obecnie, ale ostatecznie zawsze częstował nas tym, co stanowi ograniczenie, i dodawał do tego jeszcze lekcję o braku w nas uczuć szlachetnych i humanitarnych.

A najrzęczniejszy poseł Rodiczew użył zwrotu „hodie tibi, cras mihi”, bo zdaje się, że „mnie” i „tobie” odwrócił. Nas jednak poucza doświadczenie, że jutro „mihi” dane będą tylko nowe ograniczenia a „tibi” dawane bywały godności, zaszczyty i wysokie stanowiska. Zresztą sam poseł Rodiczew liczy się z tymi stanowiskami. Polaków nie przeprosi, gdy im powie coś niemiłego, ale premiera skwapliwie przeprosił i nawet sam do niego w tym celu poszedł. „*Myśl Niepodległa*”.

### Towarzystwo rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu.

W poniedziałek d. 7 b. m. w lokalu Stow. Techników odbyło się zebranie organizacyjne Tow. rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu, zalegalizowanego w d. 15 czerwca.

W ostatnich czasach społeczeństwo polskie postanowiło odżydzić kraj. Postanowiło opanować handel, przemysł, rzemiosła, t. j. te dziedziny życia gospodarczego, w których Żydzi albo byli wyłącznymi panami, albo prze-

ważali, albo też mieli duże znaczenie. Rozlega się po kraju hasło „swój do swego”. W całym Królestwie zarwała robota. Powstają polskie sklepy prywatne i współdzielcze, detaliczne i hurtowe. Rzemieślnicy Polacy osiadają tam, gdzie dotychczas bez konkurencji pracowali Żydzi. Społeczeństwo domaga się w handlu wyrobów swego, polskiego przemysłu. Pisma, w duchu narodowym prowadzone, informują czytelników o tym, gdzie jest potrzebny i gdzie może znaleźć zajęcie polski rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec. W wielkich miastach i miasteczkach, w osadach i wsiach są działacze społeczni, pracujący dla ekonomicznego odrodzenia kraju.

Brakowało jednej rzeczy, brakowało połączenia tych wszystkich sił i dążeń w jedną całość. Życie dopominało się gwałtem wspólnego planu pracy, aby historyczna robota nad unarodowieniem handlu, rzemiosła i przemysłu, szła tak zgodnie i solidarnie, jak zgodnie i solidarnie bronią Żydzi swojego stanu posiadania na ziemi polskiej. Ażeby brakowi zaradzić, grono działaczy społecznych przystąpiło do organizacji „Towarzystwa rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu”.

Towarzystwo ma na celu współdziałanie rozwojowi wśród ludności chrześcijańskiej przemysłu, rzemiosł i handlu, pomoc wzajemną w tym kierunku dla członków T-wa, popieranie przemysłowej, rzemieślniczej i handlowej działalności członków T-wa.

Zakres działania nowej instytucji jest obszerny. Ustawa mówi, że Tow. dla osiągnięcia swoich celów:

- a) gromadzi wiadomości, dotyczące się przemysłu, rzemiosł i handlu i udziela swym członkom bezpłatnie porad w tych dziedzinach;
- b) wskazuje swym członkom bezpłatnie źródła zakupów i rynki zbytu;
- c) pomaga swym członkom organizować najodpowiedniejszą reklamę przez układanie i wydawanie kalendarzy adresowych, broszur i wogóle wydawnictw informacyjnych (ksiąg), zarówno jak i afiszów, ogłoszeń, szyldów i znaków;
- d) organizuje pogadanki, odczyty, wystawy (prelekcje), wykłady i sprawozdania o przemyśle, rzemiosłach i handlu;
- e) utrzymuje bibliotekę i czytelnię dla członków Tow.;
- f) udziela pomocy swym potrzebującym członkom, przez udzielanie im wsparć i bezprocentowych pożyczek.

Tow. jest osobą prawną, a więc może—z zachowaniem we wszystkich przypadkach obowiązujących praw—nabywać i ustępować majątek ruchomy i nieruchomy, bądź przez kupno, darowiznę i ustąpienie, tworzyć kapitały, zawierać umowy i akty hipoteczne, przyjmować zobowiązania, zarówno jak i przedsiębrać kroki sądowe i sędownie odpowiadać.

Członkami Tow. mogą być osoby pełnoletnie obu płci, wyznań chrześcijańskich.

Członkowie Tow. dzielą się na:

- 1) honorowych—z pośród osób wybitnie zasłużonych dla Tow. i jego celów, mianowanych wskutek przedstawienia zarządu przez walne zebranie większością  $\frac{2}{3}$  głosów obecnych na zebraniu członków;
  - 2) rzeczywistych, z pośród osób zajmujących się handlem, rzemiosłami lub przemysłem, lub pragnących ofiarować Tow. swój czas i pracę, a mianowanych wskutek przedstawienia zarządu przez zebranie ogólne, prostą większością głosów obecnych na zebraniu członków;
  - 3) współdziałających i popierających, z osób współczujących celom Tow., których przyjmuje zarząd prostą większością głosów.
- Członkowie opłacają następującą składkę: rzeczywisci 3 rb., współdziałający 1 rb., popierający 12 rubli rocz-

nie. Członkowie honorowi mogą nie opłacać żadnej składki.

Siedzibą Tow. oraz jego zarządu jest miasto Warszawa. Jednakże par. 4 ustawy głosi, że działalność Tow. obejmuje ziemie Królestwa Polskiego, przyczym Tow. ma prawo otwierania oddziałów na mocy czasowych przepisów o stowarzyszeniach.

Jak tylko Tow. zorganizuje się w Warszawie i rozpocznie swoją działalność, powstaną napewno oddziały na prowincji.

W nowej instytucji społeczeństwo zyskuje twarde podstawy w swej ekonomicznej robocie.

## Z Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego.

Do Sekretariatu Towarzystwa wpłynęły następujące zawiadomienia:

I. Rada Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego ma zaszczyt zawiadomić, że od dnia 1/14 do 6/19 lipca r. b. odbędą się w Szawłach dla inteligentnych słuchaczy kursy obsługi maszyn pod kierunkiem prof. inż. St. Biedrzyckiego przy współudziale p. p. inż. St. Żalińskiego i Iwaszkiewicza. Teoretyczno-praktyczne wykłady obejmować będą obsługę i remont pługów dwuskibowych, siewników, maszyn do sprzętu zboża i młocarni.

Opłata za kurs wynosi w ogólnej sumie 20 rb. Zapisy przyjmuje Sekretariat K. T. R. (Kowno Sadowa 29).

Kursy odbędą się na placu wystawowym w Szawłach, próby polowe maszyn i narzędzi na polach najbliższego pod Szawłami majątku.

II. W dniu 17 czerwca r. b. odbyło się ogólne zebranie Wydziału Społeczno-Ekonomicznego Centralnego Towarzystwa Rolniczego. W szeregu spraw, będących na porządku dziennym, znajdowała się dyskusja w sprawie projektu uregulowania handlu zbożowego w Królestwie Polskim. Dyskusja została nawiązana do referatu, wygłoszonego w dniu poprzednim na międzywydziałowym zebraniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego, przez p. Z. Chrzanowskiego, dyrektora Warszawskiego Syndykatu Rolniczego.

Treści tego referatu nie przytaczamy, gdyż w swoim czasie zostanie podany do ogólnej wiadomości w druku, natomiast zaznaczamy, iż referent w końcowych wywodach wypowiedział się za wybudowaniem sieci spółkowych elewatorów zbożowych, uważając, że tylko przy sprawnym funkcjonowaniu sieci elewatorów w ważniejszych środowiskach handlu zbożowego u nas, można myśleć o planowej organizacji tego handlu. Większość zebranych pogląd powyższy podzieliła. W rezultacie wyczerpującej dyskusji, powzięto następujące uchwały:

- 1) organizację w celu uregulowania handlu zbożowego u nas, należy uważać dziś za sprawę pierwszorzędą i jaknajważniejszą;
- 2) instytucjami najwięcej wskazanymi do uczestniczenia w organizacji handlu zbożowego są Syndykaty rolnicze i związane z nimi organizacje;
- 3) przy organizowaniu spółek dla handlu zbożem, należy mieć na względzie tworzenie miejscowych drobnych spichrzów w celu ujęcia dla handlu zbożowego, zboża drobnej własności;
- 4) za bardzo wskazane uważać należy budowanie większych elewatorów zbożowych, po uprzednim zawarciu spółki dla zbytu zboża do elewatora. Aczkolwiek

budowa takich elewatorów przedstawia dziś jeszcze znaczne trudności, niemniej jednak jest pożyteczna i pożądana.

Przy niniejszym, Prezydium Wydziału Społeczno-Ekonomicznego Centralnego Towarzystwa Rolniczego, uprzejmie prosi Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, ażeby przy pomocy swych członków i zebrań, rozpowszechniało wiadomości o powyższym.

III. W dniu 14-m czerwca r. b. odbyło się w lokalu Centralnego Towarzystwa Rolniczego ogólne posiedzenie Komisji Służbowej, na którym p. p. Golcz i Wojciechowski wygłosili referaty; p. Golcz: „O metodach godzenia służby i robotników rolnych, zmierzających do zatrzymania emigracji”, p. Wojciechowski: „O emeryturach”.

Ponieważ nie wszystkie okręgowe Towarzystwa Rolnicze wydelegowały swych przedstawicieli, więc niniejszym zawiadamiamy o konkluzjach do których doszło zebranie, po wysłuchaniu wskazanych referatów i przeprowadzonej szczegółowej dyskusji.

1) Należy posiłkować się o ile możności stałą służbą folwarczną, oraz miejscowym—okolicznym robotnikiem i starać się nie używać robotnika sezonowego, z dalszych stron sprowadzonego.

2) Miejscowego robotnika można uchronić od emigracji zarobkowej, robiąc z nim umowy miesięczne na dłuższy czas, lub cały rok.

3) Należy rozwijać i kształcić przyszłego robotnika folwarcznego przez współdziałanie w powiększaniu liczby szkół początkowych, w których mogłyby się uczyć i dzieci służby dworskiej, jak również przez otwieranie ochronek.

4) Należy dbać o podniesienie kultury i moralności wśród szerokich warstw już pracujących robotników wiejskich, przez urządzenie pogadanek i godziwych zabaw.

5) Należy współdziałać w zapewnieniu robotnikom folwarcznym emerytury starczej, wdowiej, oraz starczej wraz z emeryturą na wypadek wcześniejszej niezdolności do pracy.

Zarząd Komisji Służbowej uznał za wskazane, aby Okręgowe Towarzystwa Rolnicze zechciały, na zebraniach swoich członków, podnieść poruszone powyżej zagadnienia, prosimy więc o nadesłanie uwag i wniosków, jakie mogą się nasunąć wskutek powyższego.

IV. W roku bieżącym na punkt zakupu koni do remontu z Suwalszczyzny wybrano Wyłkowyszki; zakup ma się odbyć 2/15 sierpnia.

## LIŚTY DO REDAKCJI.

Szanowna Redakcjo!

Czuję się w obowiązku sprostować, podaną błędnie w kronice, w № 27 „Tyg. Suw.”, wiadomość o wycieczce z Łomży.

Nie była to wycieczka maturzystek wraz z personelem nauuczycielskim pensji żeńskiej z Łomży, lecz oddawna zapowiadzana wycieczka krajoznawcza Oddziału Łomżyńskiego P. T-wa Krajoznawczego, w skład której weszła i przełożona pensji prywatnej, p. Korzenłowska z kilkoma pensjonarkami.

Wycieczka ta była pod wodzą prezesa Oddziału mec. Mieczkowskiego i składała się z 20 osób. Celem jej było zwiedzenie Litwy oraz jezior wigierskich i augustowskich. W sobotę i w niedzielę wycieczkowicze zwiedzili Suwałki pod moim przewodnictwem; tegoż dnia wyruszyli do Augustowa i Studzienic, poczym wrócili do Łomży.

Suwałki, d. 7/VII 1913 r.

Z poważaniem  
St. K. Lineburg.

## Z RÓŻNYCH STRON.

„Gromiwoja“ w Teatrze Polskim w Warszawie. Takiego tryumfu artystycznego, jakim była premiera „Gromiwoi“ w Teatrze Polskim 28 czerwca, dawno nie pamiętają nawet stołeczne pierwszorzędne teatry. Bywalcy teatralni twierdzili w antraktach, że u Reinhardta w Berlinie wystawienie arcydzieła Arystofanesa o wiele ustępowało wystawie warszawskiej.

Istotnie—Teatr Polski dokonał dzieła świadczącego o tak wysokiej kulturze estetycznej,—że nie mamy czego zazdrościć wszystkim stolicom świata. Świetną tę komedię grecką grano według tłumaczenia Cięglewicza, a więc najlepszego jaki dotąd istnieje. To już nie jest tłumaczenie—to jest odtworzenie dzieła greckiego satyryka. Rolę główną—tytułową grała Wysocka—niedościgniona w repertuarze klasycznym.

Scena przedstawia wejście do Akropolisu, zbudowane przez dekoratora Teatru Polskiego W. Drabika, w tak imponujących rozmiarach, liniach, bryłach i kolumnach, że widownia wyglądała jak gniazdko jaskółcze przylepione do wielkiego gmachu. Muzykę, opartą ma motywach starogreckich, oryginalnych, skomponował Henryk Opieński. Tańce rytmiczne, pierwszy raz w Polsce stosowane według sławnego Dalcroze'a, wypadły niezmiernie stylowo. Kostiumy wszystkie komponowane były przez artystę-malarza Antoniego Gawińskiego. Cała krytyka warszawska jednogłośnie złożyła hołd Teatrowi Polskiemu za tę ucztę artystyczną, którą przez liczne wieczory cieszyć się będzie Warszawa.

### Szkoła kupiecka w Kutnie.

Od nowego roku szkolnego istniejąca w Kutnie 4-o klasowa szkoła handlowa przekształcona zostaje na szkołę kupiecką, z kierunkiem praktycznym ściśle zawodowym. Szkoła mieć będzie 3 klasy specjalne i dwie wstępne, na wzór i podług programu szkoły kupieckiej zgromadzenia kupców m. Warszawy. Do klasy 1-iej, wstępnej przyjmowani będą uczniowie z wykształceniem nieco wyższym, niż jednoklasowe szkół średnich normalnych. Od uczniów wymagane będzie odbycie praktyki handlowej.

Szkoła utrzymywana będzie przez „Towarzystwo szkoły średniej w Kutnie“, kierownikiem zaś bezpośrednim będzie inspektor szkoły p. Hieronim Miączyński, inżynier chemik i przyrodnik, wychowawiec uniwersytetu dorpackiego. Przedmioty specjalne handlowe wyklądać będzie wychowawiec wydziału handlowego politechniki ryskiej.

Szkołą mieścić się będzie w gmachu własnym, specjalnie na ten cel zbudowanym. Przy niej istnieje laboratorium i muzeum. Wszelkich informacji dotyczących nowej szkoły, zasięgnąć można w kancelarii obecnej szkoły handlowej w Kutnie, lub u prezesa zarządu „Towarzystwa szkoły średniej w Kutnie“ d-ra A. Troczewskiego.

Z reorganizacją szkoły kutnowskiej powstaje nowa, a tak bardzo w warunkach obecnych doniosła placówka, mająca na celu przysporzenie krajowi szeregu dobrze i praktycznie przygotowanych pracowników handlowych. Szkoła winna przeto uzyskać jaknajszersze i jaknajwyższe poparcie naszego społeczeństwa.

### ECHA POLITYCZNE.

Państwa bałkańskie rozpoczęły już walkę na dobre. Bułgarzy zadali wielką klęskę Serbom i Grekom, Rumunja zaś, w razie przedłużenia się tych walk, postanowiła zaatakować Bułgarję. W Turcji czynią się także przygotowania wojenne w celu wystąpienia przeciwko Bułgarji.

Policja londyńska wykryła spisek sufrażystek, które zamierzały podpalić Londyn w kilku punktach.

## KRONIKA.

Zabawa na rzecz Suwalskiej Straży Ogniowej Ochotniczej odbędzie się w nadchodzącą Niedzielę, o ile nie sprawi zawodu kapryśna aura letnia. Program zabawy zapowiada wiele atrakcji i urozmaiceń, gdyż, oprócz nieodzownej walki kwiatowej i confetti, urządzony będzie konkurs piękności z dwoma nagrodami, bezpłatne przedstawienie kinematografu, pochód strażaków w oświetleniu pochodni i ogni bengalskich, nadto chór pod dyrykcją p. Truskowskiego wykona kilka swojskich pieśni, przytym każdy z uczestników zabawy ma prawo bezpłatnie wyciągnąć z urny tak zwany los szczęścia, dający szanse wygrania cennego przedmiotu (gramofon, zegarek, pierścionki, serwisy, platery, lampy, wino szampańskie, koniaki i t. p.). Podczas zabawy przygrywać będą dwie orkiestry, a gwoli wesołości urządzony będzie słup, zwycięzca którego otrzyma w upominku butelkę wina, zegarek srebrny i pormonetkę z pieniędzmi. Towarzystwo Straży Ogniowej jest instytucją nie tylko użyteczną, lecz wprost niezbędną, a pracując sumiennie dla całego miasta ma wszelkie prawo odwoływać się do całego ogółu o poparcie moralne i materialne.

Niedzielną zabawę daje właśnie doskonałą sposobność mieszkańcom naszego grodu poparcia tej, tak sympatycznej dla wszystkich instytucji.

**Z Towarzystwa Rolniczego.** W dniu 16 lipca odbędzie się w Wyłkowyszkach zebranie Oddziału Wyłkowyszkowskiego Suw. Tow. Rolniczego.

**Wycieczka.** W niedzielę, d. 20 b. m., ma być urządzona wycieczka pod egidą Suwalskiego oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego. Projektuje ona zwiedzić Surpiłły i ich okolice—tę polską Szwajcaryję, tak piękną, a nie wszystkim znaną. Bliższych wiadomości udzieli Oddział Tow. w przyszłym tygodniu.

### NOTATNIK TERMINOWY.

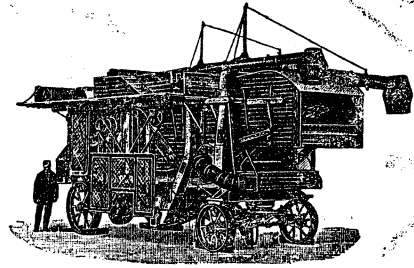
Muzeum przy Suwalskim Oddziale Polskiego T-wa Krajoznawczego, dom p. Gliksztejna, naprzeciw zboru ewangelickiego—wejście od dziedzińca, zwiedzać można codziennie od g. 5 do 7 pp., a w dni świąteczne i niedziele od 3—7.

Opłata za wejście: od dorosłych—20 k., od uczniów—10 k. i od włościan i rzemieślników—5 k., od młodzieży rzemieślniczej i robotników—5 k. Wstęp dla członków bezpłatny.

### Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

Poniedziałek	7 lipca	„Gromiwoja“
Wtorek	8 „	„Lilje“
Środa	9 „	„Gromiwoja“
Czwartek	10 „	„
Piątek	11 „	„
Sobota	12 „	„Lilje“
Niedziela	13 „	„Gromiwoja“





**MŁOCARNIE PAROWE**  
PRASY DLA SŁOMY  
**LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE**  
DO 1,000 KONI PAROWYCH  
**HENRYK LANZ**  
WARSZAWA TEL. 278-00 NIECAŁA 10.

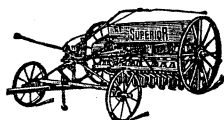
**ZBOŻE DROŻEJE,**

rzecz więc jasna, że dążeniem każdego rolnika jest siać jak najoszczędniej—zbierać jak najobficiej, co da się urzeczywistnić jedynie przy pomocy tak udoskonalonych maszyn siewnych, jak

**UNIWERSALNE AMERYKAŃSKIE SIEWNIKI**

**„SUPERIOR“**

najnowszego typu.



Precyzyjny wysiew i, co za tym idzie, wczesne, równe wschody, celowa konstrukcja, silna budowa, lekkość porcia—ułatwione kierowanie.

Radejkowe—talerzowe—kombinowane.

Reprezentant

**ALFRED GRODZKI,**

33, Senatorska, WARSZAWA.

Szczegółowe ilustrowane opisy wysyła się na żądanie odwrotną pocztą, gratis i franco.



## POWAŻNA KOMISJA.

Stare obrazy, które znajdują się na zamkach i posiadłościach arystokracji poszukuje się dla kupna. Kto wskaże gdzie jest okazja?

Oferty adres: Sub. C. O. 902 do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Wierzbowa № 8.

W niedzielę, d. 6 b. m., zgubiono książkę do nabożeństwa w czarnej skórzanej oprawie p. t. „Cicha iza chrześcijańska“. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie do Redakcji.

**POSADY** od 400 do 1000 rubli  
nauczycielkom, nauczycielom.  
Pierwszeństwo posiadającym  
obce języki, muzykę.

**BIURO JAHÓŁKOWSKIEJ**, Warszawa, Jeruzolimka, 82.



Podania o przyjęcie

D O

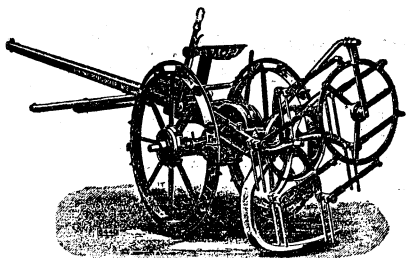
## MĘSKIEGO PRYWATNEGO SEMINARJUM dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem:

Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 27 sierpnia, o godzinie 8-ej rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program 5—6 i warunki przyjęcia.



## SPRZĘT KARTOFLI

wykonać dziś można mechanicznie znacznie prędzej, dokładniej i taniej, niż przy pomocy rąk ludzkich, które w zupełności zastępują najnowsze angielskie

### KARTOFLARKI RANSOME'A,

pracujące jednakowo sprawnie na lekkich i ciężkich ziemiach. Oprócz powyższych, cieszących się ogólnym wzięciem maszyn, zaopatrzyłem swe składy również w znane u nas oddawna oryginalne

### KARTOFLARKI HARDERA.

## Alfred Grodzki,

33, Senatorska, WARSZAWA.

Opisy na żądanie gratis i franco.

## Zagraniczn. Nawozy sztuczne.



## Superfosfat i Tomasówka

z gwarancją za dobroć towaru poleca po cenach hurtowych

J. Jacuński, w Łibawie.



## PIĘKNOŚĆ —to potęga!



Piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradkalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

## MYDŁO

ks. KNEIPPA.

Już 150 lat

medycyna zaleca Aacheńską kurację, którą można przeprowadzić w domu przez stosowanie kąpieli, inhalacji i picie Aacheńskiej naturalnej soli siarczanej.

Wskazania:

Podagra, Reumatyzm, Artretyzm, Zatrucie metalami, Egzema, Przymiot (Syfilis), Choroby skórne, Przemiana materji, Narządy brzuszne, jako to: Hemoroidy, Przekrwienia wątroby etc.

Miljony ludzi wyleczonych! Miljony listów dziękcz. od chorych! Referaty i opinie powag lekarskich świadczą o skutecznym i radykalnym wyleczeniu.

Aacheńską sól kąpielową w paczkach, do użytku wewnętrznego i inhalacji, w słoikach sprzedają apteki i składy apt.

Oryg. opak. z różową banderolą i podpisem:

Prof. D-ra Stallschmidta.

# WARSZAWSKA SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA A. TROPPIA,

Warszawa, Marszałkowska 116 (róg Złotej).

Przyjmowanie próśb rozpoczęło się. Dokumenty wyłącznie w oryginałach. Programy i informacje wysyła się bezpłatnie. Wykłady i zajęcia prowadzą się pod kierunkiem profesorów Warszawskiego Cesarskiego Uniwersytetu.